NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 12 Katowice, dnia 24-go marca 1929

Niedziela Palmowa.

LEKCJA

z listu błogosławionego Pawła apostoła do Filipensów, rozdział II. wiersz 5—11.

Bracia; to w sobie czujecie, co i w Chrystusie Jezusie: który będąc w postaci Bożej, nie poczytał za drapieżstwo, że był równym Bogu: ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi, i postawą naleziony jako człowiek. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dla tego i Bóg wywyższył go i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię: aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskie, ziemskie i piekielne: i żeby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.

EWANGELJA

u św. Mateusza, rozdział XXI., wiersz 1—9.

W on czas: Gdy Jezus, zbliżając się do Jerozolimy, przychodzili do Betfage, na górze Oliwnej, wtedy wysłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do sioła, które leży przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną, a za nią oślę; odwiążcie i przywiedźcie do Mnie. A gdyby wam kto co mówił, powiedzcie: „Pan ich potrzebuje", — a natychmiast je puści. To wszystko zaś stało się, aby się spełniła zapowiedź proroka, który rzekł:

„Powiedzcie córze Syjonu:
„Oto król twój idzie do ciebie.
On cichy — i dosiadł oślęcia,
młodego źrebięcia oślicy."

Uczniowie przeto poszli i uczynili, jak im Jezus przykazał. I przywiedli oślicę i źrebię, i zarzucili na nie swe płaszcze, a Jego na wierzch posadzili. A mnoga rzesza rozścielała płaszcze swe na drodze; inni zaś obcinali gałązki z drzew, i słali je na drodze. Tłumy zaś, które poprzedzały, i które szły za Nim, wołały mówiąc:

Hosanna Synowi Dawida!
Błogosławiony, co idzie w imię Pana!
Hosanna na niebiosach!

NAUKA.

Radowało się serce Zbawiciela na widok tej rzeszy, ścielącej mu płaszcze na drodze oraz gałązki z drzew palmowych i wołającej: „Hosanna" to znaczy: Chwała! Cześć!

„A gdy wchodził do Jerozolimy" — opowiada św. Mateusz w dalszym ciągu — ((poruszyło się całe miasto, pytając „Któż to jest?" Rzeszy odpowiadały: To prorok Jezus, z Nazaretu w Galilei.

Niechaj w tym ostatnim tygodniu Wielkiego Postu poruszy się całe miasto, całe społeczeństwo katolickie, aby rozradować serce Zbawicielowe Komunją, przyjętą po wielkanocnej spowiedzi nietylko w niedzielę palmową, lecz także w Wielki Czwartek, o ile możności z taką wiarą i miłością, z jaką ją przyjęli przy ostatniej wieczerzy Apostołowie święci.

Czy można po jednej spowiedzi do Stołu Pańskiego przystąpić więcej razy? Nietylko można, lecz trzeba, o ile wolni czujemy się w sumieniu od grzechu śmiertelnego, a domowe obowiązki pozwolą nam w Wielki Czwartek iść do kościoła. W dniu tym winniśmy dzięki Panu Jezusowi złożyć za ustanowienie przy Ostatniej Wieczerzy Najśw. Sakramentu oraz przejąć się uczuciem najczulszej ku Niemu wdzięczności i miłości, za mękę dla naszego zbawienia podjętą. Mianowicie w ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia pytajmy się: Któż to jest ten, który na siebie wziął nasze nieprawości, który w Wielki Piątek kona na krzyżu, aby w Wielką Sobotę spocząć w grobie? — Nie wołajmy przecież radośnie Hosanna Synowi Dawidowemu, gdyż te trzy dni to czas najgłębszego smutku i ciężkiej żałoby, lecz zamiast palm ścielmy Mu serca nasze. Całując krzyż i wpatrując się w Ukrzyżowanego, powtarzajmy:

„Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami."

Niedziela Palmowa.

I czołem w prochu ucił, Hosanna!
Chwała! o chwała! Chwała nieustanna!
Bohdan Zaleski.

Niedziela Kwietnia czyli Palmowa jest pamiątką triumfalnego wjazdu Chrystusa Pana do Jerozolimy, kiedy to rzesze ludu, porwane entuzjazmem religijnym z powodu wskrzeszenia Łazarza, słały Zbawcy pod stopy swe szaty i palmowe gałązki. Ale, jak każdy czyn Zbawiciela i każdy wypadek z Jego życia miał zawsze głębsze znaczenie, tak i ten triumf Mistrza, triumf, — że tak powiem — demokratyczny, a pełen sielankowego uroku. Wyobraża on mianowicie zwycięstwo Chrystusa nad piekłem, grzechem i śmiercią, zwycięstwo odniesione w dni kilka na krzyżu, które otwarło zamknięte dotąd wrota niebieskie. Od owej przeświętej śmierci krzyżowej, ruszył z otchłani ku niebu triumfalny korowód patrjarchów i ludzi bogobojnych, zmarłych przed Chrystusem; a za nimi od owej pory ciągnie nieprzerwanem pasmem pochód dusz, które w łasce Bożej świat ten opuściły.

To wszystko znajdzie wyraz liturgiczny w procesji „palemkami." Procesja ta właściwie odbywać się powinna na zewnątrz kościoła. W powrocie zatrzymuje się ona u drzwi kościelnych, zamkniętych. Wewnątrz są tylko śpiewacy, którzy naprzemian z należącymi do procesji a wyobrażającymi rodzaj ludzki, śpiewają dziękczynną chwałę Chrystusowi. Po skończonej pieśni krucyfer uderza kilkakrotnie krzyżem w drzwi, i te się otwierają. Symbolizuje to tę prawdę, że Chrystus krzyżem otworzył nam niebo, kędy zbawieni śpiewają Barankowi wieczyste Hosanna!

Wjazd triumfalny Pana Jezusa do Jerozolimy dopełnił miary zawiści faryzeuszów, którzy też postanowili raz wreszcie skończyć z Tym, który lud sobie zjednał nauką i cudami.

„Szukali, aby Go stracić, ale nie znajdywali„ coby Mu uczynić, albowiem wszystek lud bardzo pilnie Go słuchał" (Łuk. XIX, 48). Uradowali się też bardzo na propozycję Judasza, który miał wyszukać sposobnego czasu, jakoby im wydał Chrystusa bez rzeszy" (Łuk. XXII, 6). Niestety! ta sama rzesza, która Zbawicielowi zgotowała jedyny w swoim rodzaju triumf, wnet za poduszczeniem faryzeuszów zmieniła się w dziki motloch wrzeszczący pod pałacem Piłata: „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!"

Powiadają, że tłum, to żywioł nieświadomy siebie. Tak, ale ten żywioł, gdy działa pod natchnieniem Bożem, zdolen jest do najszczytniejszych uczuć, czego klasycznem objawem dziejowym był wjazd triumfalny Chrystusa. Lecz biada ludowi, a przekleństwo i hańba tym, którzy lud przeciw Bogu prowadzą!

Ks. Charszewski.

Nabożeństwo wielkotygodniowe

Zbawiciel nasz we czwartek przed Paschą rozpoczął drogę krzyżową. Ustanowiwszy Najświętszy Sakrament na Ostatniej Wieczerzy, wyszedł na modlitwę do Ogrodu Oliwnego, skąd dał się pojmać i zaprowadzić do Kajfasza, gdzie Go skazano na śmierć i ukrzyżowano. Kościół katolicki przez te dni ostatnie postu stara się ceremonjami swemi i nabożeństwem uprzytomnić wiernym tę bolesną mękę Zbawiciela i przysposobić nas do godnego powitania Zmartwychwstałego Chrystusa Pana.

W Wielki Czwartek o godzinie właściwej wychodzi Msza uroczysta, w której na Gloria uderzają wszystkie dzwony, które od tego czasu milkną aż do do soboty. Biskup w czasie tej sumy poświęca Oleje do chrztu, dla chorych, oraz do Bierzmowania, namaszczania kapłanów, kościołów, królów i opatów zakonnych. Przy tej ceremonji asystuje 12 księży w ornatach, 7 diakonów i 7 subdiakonów. Po odprawieniu stósownych modlitw przez biskupa, kapłani, parami trzykrotnie przyklękując, śpiewają: „Witaj, święty Oleju, witaj święte Chryzmo. Po skończeniu sumy biskup, naśladując Pana Jezusa, który umywał Apostołom nogi, zdejmuje ze siebie szaty kościelne, a przepasawszy się prześcieradłem, umywa dwunastu ubogim i całuje, przyklękając przed każdym. Obrzęd ten jest tak rzewnym, że wszyscy obecni zalewają się łzami. Tylko prawdziwy Kościół Chrystusa uczy tak wielkiej pokory. W dniu tym przeprowadza się w uroczystej procesji Najświętszy Sakrament do bocznej kaplicy na pamiątkę, że Pana Jezusa wepchnięto na noc do piwnicy. Jeden z kapłanów obnaża z obrusów wszystkie ołtarze na znak, iż cały kościół się smuci, gdy Chrystus Pan cierpi.

W Wielki Piątek kapłan celebrujący, to jest odprawiający nabożeństwo, wychodzi w czarnym ornacie i rzuca się krzyżem na stopniach ołtarza. W tym dniu Chrystus umarł, więc wszystko przyodziewa żałobę. Odśpiewywa się historja Męki Pańskiej, opisana przez Świętego Jana Ewangelistę, po której ksiądz odmawia prześliczne modlitwy za kościół, za wiernych, oraz o nawrócenie odszczepieńców, żydów i pogan. Gdy ukończy te modlitwy, odsłania krzyż, przykryty welonem, czyli zasłoną, i odbywa z nim procesję, a powróciwszy, składa krzyż na poduszce i wtedy kapłan celebrujący, jako też wszyscy obecni, całują to święte znamię odkupienia naszego. Mszy świętej w tym dniu wcale niema, tylko celebrans odbywa przepisane modlitwy nad Hostią, wczoraj poświęconą, podnosi ją nad głową jedną ręką i spożywa. Drugą Hostię, także wczoraj poświęconą, umieszcza w monstrancji i procesjonalnie przeprowadza do grobu. Odtąd nieustannie wierni odwiedzają ten grób cudowny, modląc się ze skruchą, a po miastach grają nawet prześlicznie i śpiewają najrzewniejsze pieśni.

W Wielką Sobotę gąsi się ogień w całym kościele, a przed wielkiemi drzwiami przygotowuje się suche ciernie. Kapłan wychodzi w kapie ze stósowną asystą, odprawia modlitwy i wydobytym z krzesiwa ogniem zapala poświęcone ciernie. Ogień ten wnosi się uroczyście do kościoła i zapalają się lampy i świece podczas poświęcenia paschału, który przedstawia niestworzoną światłość, bo samego Pana Jezusa. Potem kapłan święci wodę i w chrzcielnicy miesza ją z olejami świętemi, aby gotową była na udzielanie chrztu wszystkim, którzy tego Sakramentu potrzebują. Na zakończenie wielkosobotniego nabożeństwa odprawia się Msza uroczysta, w której na Gloria odzywają się wszystkie dzwony, milczące prawie przez trzy dni, a kapłan celebrujący śpiewa trzykrotnie wesołe Alleluja. Oblicze wiernych się wypogodza, że po dniach smutku zawitała im wesołość duszy. Tembardziej jeśli w ciągu Wielkiego Postu oczyścili sumienie swoje i pojednali się z Bogiem przez Sakrament Pokuty. Po miastach już w sobotę wieczorem odprawia się rezurekcja, obchodząc przy wesołym śpiewie procesję trzykrotnie z Najświętszym Sakramentem. Bo chociaż Pan Jezus dopiero w niedzielę około świtania zmartwychwstał, to pamiętajmy, że w tym kraju, gdzie Chrystus Pan żył, umarł i zmartwychwstał, słońce wschodzi na kilka godzin wprzód, niż u nas. A zatem kiedy u nas wieczór, tam już jest poranek dnia następnego. Mimo tej wesołości w kościele, post jednak w sobotę wieczór jeszcze się nie ukończył, bośmy go zaczęli od północy według naszej rachuby. Dla tego też nagannie czynią ci, którzy wróciwszy z wieczornej rezurekcji, zabierają się do święconego przed północą.

Pogrzeb Pana Jezusa.

Kilka objaśnień historycznych.

Ciała skazanych oddawano czasem rodzinie celem pogrzebania. Zazwyczaj grzebano je na miejscu kaźni. Byłoby to niechybnie spotkało i Pana Jezusa, gdyby nie to, że Józef z Arymatei, jeden z tajnych uczniów Pana Jezusa, a zarazem członek Wielkiej Rady, miał w sąsiedztwie grób w skale dla siebie wykuty. Golgota, maleńkie, bo na dziewięć metrów obliczone wzniesienie, leżało tuż za murami miasta. Droga krzyżowa wynosiła coś ponad pół kilometra. Koło wzgórza golgockiego prowadziła droga, wzgórze w jej stronę spadało stromo i mogło uchodzić za dość wysokie. Po drugiej stronie drogi były na stokach innego wzgórza ogrody, a w jednym z nich próżny grób, przeznaczony na zwłoki Józefa z Arymatei.

Porozumienie z Nikodemem nastąpiło albo zaraz po wyroku, albo po ukrzyżowaniu. Może czekali obaj, czy też Pan Jezus nie użyje swej Boskiej mocy i nie uwolni się z rąk oprawców. W każdym razie naprzód było trzeba wymóc zwłoki na Piłacie, co się też bez trudności udało, skoro setnik zaświadczył, że Pan Jezus już nie żyje.

Ciała nieboszczyków Izraelici zawijali zaraz po śmierci w muślinowe prześcieradło i w powijaki. Przy zawijaniu sypano obficie proszek z miry i aloesu, który się rozpuszczał i tworzył z płótnami i ciałem skrzep.

Na głowę nałożono kaptur i przywiązywano naokoło szyi; ręce spowite były razem z ciałem.

Owinięcie ciała i zaprawienie go czynnikami wonnemi wymagało dłuższego czasu. Ponieważ Pan Jezus umarł o godzinie trzeciej, a święta zaczynały się wieczorem (z pierwszą gwiazdą), Józef z Arymatei i Nikodem nie miele wiele czasu. Załatwienie sprawy u Piłata i zakupno prześcieradeł, jako też zdjęcie Pana Jezusa z krzyża zabrało większą część czasu; musiano tedy natarcie ciała odłożyć na dzień po sabacie, a narazie owinąć je tylko w prześcieradło, dodając trochę wonnych rzeczy. Wskazuje na to wyraźnie opowiadanie o niewiastach, które rano po sabacie szły do grobu, aby namaścić Jezusa. Było to dopuszczalne, bo do czwartego dnia grób mógł być otwierany, a dopiero od tego czasu musiał być zamknięty na czas długi. Niewiasty nie czyniły tedy nic zdrożnego. O tem, że Sanhedryn nienawiścią swoją ścigał Pana Jezusa, nawet po śmierci i że grób opieczętował, aby nikt nie mógł go otworzyć, bo to się stało w sabat, a więc w dniu, w którym Izraelici zazwyczaj nie wychodzili za miasto.

Zamożni mieli groby kute w pagórkach skalistych. Groby takie stały odosobnione i taki też był grób Józefa z Arymatei. Do grobu wchodzono jak do pokoju. Sień grobowa miała około 9½ stóp długości, sześć stóp szerokości, a siedm wysokości. Prowadził do niej mały przedsionek. Wejście było niskie. W bocznej ścianie grobu wykuta była ława wklęsła, na której złożono owinięte zwłoki. Głowa ułożona była cokolwiek wyżej 3½ stóp od podłogi), nogi niżej (3 stopy). Grób przywalono kamieniem znacznej wielkości. Miał kształt okrągławo-podłużny, aby z jednej strony nie usuwał się pod lada wstrząśnieniem a z drugiej w tym celu, aby rodzina zmarłego nie miała zbyt wiele trudu z otwieraniem grobu.

Pan Jezus, jak wiadomo, pokonał wszystkie przeszkody i powstał z grobu, dając w ten sposób nieprzeparte niczem świadectwo swojego Bóstwa.

Juljusz Słowacki u Grobu Chrystusa Pana.

Dnia 13 stycznia 1837 roku, mając lat 28 życia, stanął Słowacki w Jerozolimie. Z dnia 14 na 15-go stycznia miał całą noc przebyć samotnie w kaplicy Grobu Pana Jezusa. Przez cały dzień przed tą nocą był tak silnie wzruszony, że często wstrząsał nim płacz, który ledwie mógł pohamować przed innymi. Nareszcie, o godzinie 7-mej wieczór wszedł do świątyni. Bramę za nim zamknięto — pozostał sam.

Przed nim, u wejścia, nawprost drzwi leżała płyta z czerwonego marmuru, oświetlona kandelabrami. Na tej płycie zostały przed wiekami złożone święte Zwłoki Chrystusa po zdjęciu Ich z krzyża, na niej były balsamowane. Stąd w prawo idzie się na Golgotę a na lewo do wielkiej rotundy, w której środku pod kopułą wznosi się kaplica Grobu. Ściany wewnątrz wyłożone są czerwonawym marmurem i obsypane pysznemi ozdobami. Z drżącem sercem zstępował do wnętrza. Obejrzał kamień, na którym spoczął anioł w Wielką Noc Zmartwychwstania i ściany, wyłożone śnieżnobiałym marmurem, dalej sarkofag z białego marmuru, złote i srebrne świeczniki, w zagłębieniach stojące i stary obraz, przedstawiający chwilę Zmartwychwstania. 48 lamp złotych i srebrnych zwiesza się w kaplicy z sufitu. Tam zobaczył Juljusz kapłana, który go pozdrowił i pokropił wodą święconą, poczem zostawił go na samotnej modlitwie. Poeta tak opisuje sam dalej: „Zostałem sam! Rzuciłem się z wielkim płaczem na kamień Grobu. Modliłem się gorąco za Ciebie, droga moja (Matko) i za moją Ojczyznę. Kamień łzami zrosiłem... Miałem ze sobą bfblję (Pismo św.) i czytałem ją do godz. 11-tej w nocy. O pół do dwunastej weszła do Grobu młoda kobieta i mężczyzna, jak sądziłem, małżonkowie. Oboje pomodlili się krótko, pocałowali kamień, a potem, przyszedłszy do mnie, oboje pocałowali mnie w rękę. Tak byłem zmieszany, że nie wiedziałem, jak się znaleźć. Wyszli, zostałem sam! O godzinie 12-tej dzwon drewniany obudził w kościele księży greckich; różne wiary budzić się na ten głos poczęły, katoliccy księża zaczęli śpiewać jutrznię. Ksiądz Maksymiljan Ryłło Tow. Jez. wyszedł z Mszą św. na intencję naszej Ojczyzny. Do tej Mszy św. służył sam Słowacki. Dopiero o godz. 3. nad ranem udał się na spoczynek i spał, jak pisze „snem dziecka, które się znuży łzami". Po owej nocy u Grobu Juljusz, dotąd tak smutny, czuł się jakby odrodzonym. Pogoda i spokój zagościły w jego sercu. Z religijną czcią rozpoczął pielgrzymkę do wszystkich miejsc, pamiętnych pobytem, działaniem i męką Chrystusa. Poszedł do Ogrójca, na górę Oliwną, gdzie przed wiekami modlił się Zbawca za niego. W głębokiem skupieniu długo chodził poeta po gaju świętym. Zwiedził też dolinę Józafata i kościół Grobu Matki Boskiej, do którego prowadzi przeszło 50 schodów. Mnóstwo w tej okolicy nagrobków, bo wszystkie wyznania składają tu ciała zmarłych, aby powstać mogły na miejscu na Sąd ostatni. Zwiedziwszy ziemię świętą, udał się Juljusz na górę Liban, do klasztoru, gdzie mieszkali zakonnicy ormjańskiego obrządku. Tu w miejscu cichem, bezludnem, skąd wspaniały widok ma się na morze, spędził dni kilka, gotując się do spowiedzi z całego życia. O niej tak pisze do matki:

„Dzień Wielkiej Nocy spędziłem w klasztorze. Przyjechał umyślnie ks. Jezuita (M. Ryłło), ofiarując mi się za spowiednika. Kiedy w szarej godzinie poranku ukląkłem przed nim, chcąc wymówić pierwsze słowo, rozpłakałem się jak dziecię, tak mi to przypomniało dawne lata, dawną niewinność, wszystko, od czego mnie potem długie lata oddzieliły. Po skończonej spowiedzi ksiądz wstał, uderzył mnie po ramieniu i rzekł: Idź w pokoju, wiara twoja zbawiła ciebie".

W Getsemani.

W ogrójcu ciemnym, tam gdzie gaj Cedronu,
Na zimnym głazie opierając dłonie,
W obliczu męki, zdrady, łez i zgonu
Rozmawia z Bogiem — dusza w smutku tonie.

Myśl ma truchleje przed straszliwą czarą,
Którą mam spełnić na Golgoty szczycie,
By Twej świętości godną być ofiarą
I światu podać wiekuiste życie.

Lecz skoro taka jest Twa, Ojcze wola,
Niech się wypełni, niech się ze mną stanie
Niech w słońcu łaski zajaśnieje rola
Przez moją mękę i moje skonanie.

* * *

I ty mój bracie, gdy dzień idzie męki,
Gdy twoje serce, twoje myśli rani,
Z podaniem przyjmij krzyż z ojcowskiej ręki,
Jak twój Zbawiciel w cichem Getsemani.

X. E. Nawrowski.

Pragnę.

Wielki Piątek.

Boski Zbawiciel wisi na krzyżu w niewymownych boleściach. Słońce zakrywa swe oblicze, ziemia drży, wszelkie stworzenie się smuci. Ludzie tylko zostają zimni, obojętni, bez serca. Ciemność zakryła Jerozolimę, ciemność zasłoniła Golgotę, czarnym welonem.

Kilku tylko wiernych pozostało przy boku konającego Zbawiciela; Św. Jan, pobożne niewiasty i Matka Najświętsza. Wszyscy inni pouciekali. Jezus cierpi niezmiernie. Wargi i usta rozchylone w pragnieniu gorączkowem, oczy jego błagają o pomoc. Oto wyrywa się z rozpalonych ust skarga bolesna: P r a g n ę. Tak wołają wargi spragnione, lecz tak woła więcej jeszcze Serce Jego w pragnieniu za zbawieniem dusz nieśmiertelnych. Tak wołają wszystkie rany Jego najświętsze, tak wołają oczy Jego konające.

P r a g n ę! Tysiąckrotnie wyrywa się to wołanie z bezdennej nędzy świata pogańskiego, potęguje się do wstrząsającego krzyku; tysiąca miljonów dusz nieśmiertelnych. P r a g n ę! O tak, świat pogański tęskni za zdrojami wody żywej.

Nam jest dane zaspokojenie pragnienia Zbawiciela i świata pogańskiego. Jezusowi przyprowadzić dusze, poganom podać wody ożywiającej, jedno i drugie leży w naszej mocy.

Mocy szczęśliwa, mocy przerażająca! Przerażająca dla odpowiedzialności, gdyż chodzi o przenajświętszą Krew Zbawiciela i dusze nieśmiertelne. Szczęśliwa, gdyż zawiera w sobie miłość Zbawiciela i szczęście wieczne dusz ludzkich.

A gdybyśmy o tej naszej mocy, o tym obowiązku naszym nie pamiętali, gdyby nas misyjne wezwanie Chrystusa z krzyża znalazło obojętnych, wołanie wielkopiątkowe Zbawiciela za zbawieniem znalazło pełnych miłości własnej?

Wtedy zaiste Wielki Piątek stałby się dla nas dniem potępienia, w którym by nas łzy pogan oskarżały, a Krew Zbawiciela nas sądziła!

Kiedy zmieniają sukienkę
na cud. obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej

Corocznie na Jasnej Górze w Wielki Czwartek odbywa się zmiana sukienki na cudownym obrazie N. Panny.

Tej uroczystej i wiekami uświęconej ceremonji dopełniają zwykle Ojcowie Paulini z uderzeniem 4-ej godziny rano, gdy jeszcze drzwi świątyni są zamknięte, aby uniknąć natłoku ludzi ze względu na szczupłość miejsca, w którem się ta ceremonja odbywa. Jeszcze zwykle ciemno, gdy na korytarzach klasztornych pojawiają się zakonnicy, śpieszą ku zakrystji, otwierają wejście do skarbca i dążą po schodach ku małej celce, przylegającej z tyłu do górnej części ołtarza.

Wszyscy klękają, poczem dwóch Paulinów przybranych w komże i stuły wyjmują obraz z ołtarza i składają go na stole nakrytym białym obrusem. Pod przewodnictwem przeora rozpoczynają modlitwy, po skończeniu których zdejmują koronę i sukienkę, odnoszą ją do skarbca, a przynoszą inną.

Obraz okurzają delikatnie, kładą na nim welony, różne płótna, które później tną na kawałeczki i rozdają w zakrystji w ciągu roku na pamiątkę, kto o to prosi. Kładą także obecni obrazki, medaliki, krzyżyki na obrazie. Każdy pragnie aby te przedmioty, które i tak mamy w poszanowaniu, dotknęły się w tej świętej relikwji. Po tem do gwoździków — znajdujących się w obrazie przymocowują drutem koronę, aniołki i sukienkę. Po przybraniu obrazu przeor z obecnymi odmawia litanję do Najświętszej Marji Panny, po ukończeniu której znowu dwóch zakonników wstawia obraz do ołtarza.

DLA ROZRYWKI

Nr. 47. Szarada.

Pierwsze litera — drugie z trzeciem na wsi,
Gdy hojnie darzą, ludzie też łaskawsi.
Wszystko pod bronią a ich dzielne ramię,
Jak Pol nam śpiewa, „pułki djabłów złamie".

Nr. 48. Łamigłówka zgłoskowa.

ułożył Pelmuś.

Z następujących 63 zgłosek: a, a, ar, ast; bek, bra, bre; ca, chał, ciusz, cja, cut; da, dry; fran; ka, ka, ko, ko, koś, kraj la, la, le, lok; łań; ma, ma, ma, me, me, men, mi, mja, mistrz, mo, mo; na, na, nek, ni, nie, no; o, ob, och, or, osz; pa, pe, plj ra, ri; szar; ta, te, ter, ter, tu, tyk; wa, wa, wra; złożyć 23 wyrazy, których trzecie litery czytane z lewej na prawą stronę dają nazwę święta jednego najważniejszego ze świąt Kościoła katolickiego.

Znaczenie wyrazów: 1. Miasto pamiętne krwawą rzezią w r. 1831. 2. Bogactwo ziemskie. 3. Opłata z góry za przesłanie listu. 4. Wąwoz w Tessalji. 5. Nazwa przemijających zjawisk powietrznych. 6. Ptak, pływak. 7. Taniec górnośląski. 8. Imię jednego z archaniołów. 9. Urząd dworski, marszałek dworu. 10. Tłumacz i dziennikarz czeski, dawno zmarły. 11. Przestrzeń ziemi. 12. Cierpiący na oddech utrudniony. 13. Utwór lejkowaty wulkanu. 14. Zakład rządowy, w którym biją pieniądze. 15. Rzeka w Ameryce Południowej. 16. Świecidełko przyczepione do łańcuszka od zegarka. 17. Karta geograficzna. 18. Bliski krewny. 19. Miasto powiatowe w Małopolsce. 20. Bohater z pod Racławic. 21. Łukowe sklepienie na filarach. 22. Imię żeńskie. 23. Odwołanie się od wyroku niższej instancji do sądów wyższych instancji.

*

Za dobre rozwiązanie zagadek przeznaczamy 3 nagrody w postaci książek. Kupon naklеić do rozwiązania i nadesłać najpóźniej do 30 marca.

Rozwiązanie zagadek z nr. 10.

Nr. 43. Łamigłówka sylabowa.

1. Badjan
2. Wezuwjusz
3. Aniołowie
4. Niebo
5. Równik
6. Orinoko
7. Arcybiskup
8. Gramofon
9. Protazy
10. Boratynek
11. Bolesław
12. Krematorjum
13. Gwarantować
14. Koń
15. Maszerować
16. Makassar
17. Gratulować

Dziewica Orleańska.

Nr. 44. Szarada.

Stypa — Lena — Palestyna.

Za dobre rozwiązanie zagadek nr. 43 i 44 otrzymali nagrody: Gertruda Malcherkówna, Paweł Bartoszek, Jan Kalk, Franciszek Mitręga.

KUPON 20.

ważny do ubiegania się o nagrodę za dobre rozwiązanie zagadek.

Imię i nazwisko . . . .

Miejsce zamieszkania . . . .

Ulica . . . . nr. . . .